Nr. 1. Jedlnia, 17 Czerwca 1934 r. Rok 1.

WIADOMOŚCI ZLOTOWE

PISMO

II ZLOTU CHORĄGWI RADOMSKIEJ

UCZ SIĘ, PRZYGLĄDAJ, OCENIAJ, PORÓWNUJ!

DRUHOWIE!

Na kartkach białego papieru chcemy przemówić do Was. Zebraliśmy się razem, my członkowie wielkiej rodziny harcerskiej. Te kilka dni, przeżytych razem, zespoli nas jeszcze więcej, zacieśni między nami więzy, które stworzyła nasza wielka i piękna idea harcerska.

Pragniemy, by pozostał jakiś realny, rzeczywisty ślad naszego spotkania. Pragniemy upamiętnić tę chwilę, tak drogą dla każdego z nas. Tą właśnie myślą powodowani przystępujemy do wydania dwóch, może trzech, albo nawet czterech kolejnych numerów — „Wiadomości Zlotowych". Pismo to ma być obrazem, tego wszystkiego, co na Zlocie zrobimy, ma być odzwierciedleniem naszych myśli i uczuć. Sądzimy, że znajdziemy wśród Was, Druhowie, współpracę i poparcie. Pro-

simy Was o składanie na ręce Mieczysława Szczawińskiego (Komenda Hufca Radomskiego) jak najliczniejszych artykułów.

Niech nikogo nie zabraknie przy pracy. Pióra do ręki. Druhowie, niech każdy z Was dołoży choć drobną cegiełkę do naszej budowli, a wtedy z wszelką pewnością stworzymy pamiątkę piękną i drogą dla każdego, kto jest tu teraz z nami. Niechże zatem pierwszy numer rozejdzie się jak najszerzej, niech trafia z rąk do rąk. Poprzyjcie nas i polecajcie jedni drugim. Te kilka drobnych kartek, na których piszemy dziś do Was i o Was, będzie kiedyś przedstawiać rzecz wielkiej wagi, będzie kiedyś pamiątką, jedną z najdroższych pamiątek, bo będzie wspomnieniem młodzieńczych chwil przeżytych wśród ludzi bliskich sercem i myślą, wśród rodziny harcerskiej, która żyje i pracuje dla wspólnych ideałów.

Czuwaj!

REDAKCJA.

ŻYCZENIA ZLOTOWE.

Na Wasz drugi Zlot, chciałbym Wam, Kochani Chłopcy, jako Wasz opiekun, jak Wasz Starszy Brat — złożyć najserdeczniejsze życzenia, a życzenia te, acz krótkie, stanowić muszą dla mnie cały program mojej względem Was działalności.

Złączeni jesteście nie jakimś nakazem z zewnątrz, jeno własną i nieprzymuszoną wolą, by z gromady bawiących się chłopców stworzyć karne zastępy przyszłych obywateli i przyszłych żołnierzy, byście na każdem polu, na którym wam potem pracować wypadnie potrafili urzeczywistniać to najszczytniejsze hasło harcerskie — „Wszystko, co nasze Ojczyźnie oddamy”, które to hasło stanowi samodzielne przemyśle-

nie innego hasła, którym stał, z którego zaniedbaniem zginął Wielki Rzym „Salus rei publicae—suprema lex esto“ — dobro kraju najwyższem Twojem dobrem, najwyższem Twojem, druhu, prawem.

W myśl tego hasła tworzycie swoje prawa harcerskie, uczycie się żyć w gromadzie zorganizowanej, wyrabiacie w sobie tężyznę ciała i ducha, uczycie się słuchać i rozkazywać, czego najwięcej nam Polakom potrzeba, uczycie się pomagać jedni drugim, uczycie się spełniać dobre uczynki, wreszcie uczycie się współzawodnictwa bez zawiści i zazdrości.

Cóż więc wobec tego mam Wam życzyć z okazji Waszego II Złotu? Życzę Wam przedewszystkiem, by Zlot ten wypadł wspanialej i okazalej w porównaniu z waszym I Zlotem, by tak Wasze sprawności fizyczne, jak i duchowe stanęły na wyższym od tychże sprawności w czasie Zlotu I, by społeczeństwo zrozumiało, że to, co robicie nie jest żadną zabawą w żołnierzyków, jeno rzetelną pracą harcerską, szkołą życia i szkołą charakterów, by więc się tłumnie do P. T. H. zapisywało; byście wreszcie, co najważniejsza, nie traktowali tego Zjazdu, jako egzaminu, po którego zdaniu odrzuca się wszystkie książki jak najdalej, by o nich jaknajprędzej zapomnieć, jeno, jako ogniwo w ciągłej, a nigdy nie przerwanej pracy harcerskiej — ciągłego i stałego doskonalenia się.

Zupełnie przypadkowo okres II-go Zlotu przypada na okres, w którym z pewnych względów na naszych rodaków z poza granicy czeskiej przychodzą chwile ciężkiej próby, gdy w szczególności dzieci polskie w Czechosłowacji mają utrudnioną naukę w mowie ojczystej, gdy nasze siostry i bracia stoją pod grozą utraty tego, co jest najcenniejsze w człowieku jego języka ojczystego.

My starsi — na własnej skórze przenieśliśmy okropność obcojęzycznej szkoły, Wy młodzi — słyszeliście chyba o tem od swoich ojców i opiekunów.

Zróbmy więc z okazji Zjazdu dobry uczynek — zbierzmy książki polskie dla dzieci w Czechosłowacji, a będzie to i do-

bry uczynek wogóle i czyn patrjotyczny i czyn realny — słowem w całem znaczeniu tego wyrazu czyn harcerski.

Niech więc hasłem II-go Zlotu Harcerskiej Chorągwi Radomskiej będzie — „Wszyscy na książkę dla dziecka polskiego w Czechosłowacji".

C z u w a j!

Adam Bobkowski.

PRZYRZECZENIE
I PRAWO HARCERSKIE
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Przyrzeczenie:

Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbą Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu.

Prawo:

1) Harcerz służy Bogu i Ojczyźnie i spełnia sumiennie swoje obowiązki
2) Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3) Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4) Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5) Harcerz postępuje po rycersku.
6) Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7) Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8) Harcerz jest zawsze pogodny.
9) Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10) Harcerz jest czystym w myśli, w mowie i uczynkach, nie pali tytoniu nie pije napojów alkoholowych.

PROGRAM
UROCZYSTOŚCI OTWARCIA ZLOTU.

Niedziela dnia 17 czerwca r. b.

Godzina	10:	Polowa msza na Placu 3-go Maja.
„	11:	Defilada drużyn.
„	14:	Odjazd harcerzy i publiczności specjalnym pociągiem.
„	17:	Otwarcie zlotu i przegląd obozu.
„	19^{30}	Uroczyste ognisko.

PROGRAM
ZAWODÓW SPORTOWYCH.

a) Zawody strzeleckie.

Na strzelnicy małokalibrowej P.W. i W.F. w Radomiu przy ul. Piaski Nr. 1, w poniedziałek dnia 18 czerwca odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo Chorągwi Radomskiej. Do zawodów każdy hufiec zgłasza jeden, ewentualnie dwa zespoły złożone z 3 harcerzy, którzy ukończyli 16 lat. Na zawodach przeprowadzona będzie konkurencja, według rocznego wykazu strzelań, a mianowicie strzelanie z broni małokalibrowej, krajowej, bocznego zapłonu (Bz. Kraj.) na odległość 50 m. do tarczy 10-cio pierścieniowej (A 50 x 20).

Każdy zawodnik odda 10 strzałów w dwóch serjach, po 5 strzałów w czasie 8 min. serja, z pozycji regulaminowo leżącej. Przed strzelaniem zawodnicy mogą oddać 3 strzały próbne nieliczone. Każdy strzał konkursowy będzie pokazy-

wany. Na czas zawodów obowiązuje Harcerski Regulamin zawodów strzeleckich. Komisarzem zawodów jest phm. Aleksander Klochowicz, Sędzia Powiatowy Polskiego Kolegjum Sędziów Strzelecko-Łuczniczych.

Początek zawodów o godz. 9.30.

Aleksander Klochowicz phm.

---

b) Zawody sportowe.

We wtorek dnia 19 b. m. na boisku w Jedlni odbędą się zawody sportowe o mistrzostwo Chorągwi Radomskiej. W skład zawodów wchodzą następujące konkurencje: siatkówka, koszykówka i trójbój.

S i a t k ó w k a rozegrana będzie systemem eliminacyjnym. Partja składa się z dwuch rozgrywek dziesięciominutowych.

K o s z y k ó w k a rozegrana zostanie również systemem eliminacyjnym. Czas trwania rozgrywki: dwa razy po dwadzieścia minut. Zespół składa się z 5 ludzi.

T r ó j b ó j składa się: ze stumetrówki, skoku w dal i pchnięcia kulą. Punktacja według Rozkazu Zlotowego l. 3.

Każdy z Hufców wystawi jeden ewentualnie kilka zespołów do powyższych konkurencyj.

Kierownikiem zawodów jest p. kpt. Jakubiec, sędzią głównym, p. prof. Ciach.

M. S.

ZDOBYWAJCIE PRZYJACIÓŁ!
(Baden-Powell).

ORGANIZACJA KOMENDY OBOZU ZLOTOWEGO.

Funkcje Komendy Zlotu zostały podzielone następująco:

Komendant Obozu Zlotowego	—	*Kwapisiewicz Marjan*
Zastępca Komendanta	—	*Gołaszewski Czesław*
Przyboczny Komendanta Zlotu	—	*Domański Władysław*
Zastępca Przybocznego	—	*Dobecki Józef*
Oboźny Zlotu	—	*Mikrut Bronisław*
Gospodarz Zlotu	—	*Czapczyński Roman*
Skarbnik	—	*Rysiak Stefan*
Komendant wart i likwidator	—	*Kołodziejski Mieczysław*
Zastępca Komendanta wart	—	*Krzysztof Rolnik*
Kierownik Zawodów sportowych	—	*Jakóbiec Karol kpt.*
Komisarz Zawodów strzeleckich	—	*Klochowicz Aleksander*
Kierownik Wystawy	—	*Pogorzelski Jan*
Referent Zuchowy i prasowy	—	*Kumor Łukasz*
Referent stopni i sprawności	—	*Kozikowski Konstanty*
Wydział Gospodarczy	—	*Barwicki Janusz.*

WSYPA PRZY WATRZE.

Często zdarza się, że człowiek grubo wpadnie. Niechcący, bezwiednie. I, co najgorsze, dowiaduje się o tej swojej wsypie nie w godzinę później, nie na drugi dzień, ale po pół roku. Wygląda to tak mniejwięcej: Do podświadomości wsuwa się mała mgiełka — o, tak, jakby ktoś wypuścił dym z papierosa do dużego pokoju przez dziurkę od klucza, czy przez szparę pod drzwiami. Tak się powoli wślizgnie. Potem jest, jest, jest większa trochę, może chwilami niepokoi. Ale nie wiemy jeszcze. Mamy co innego do roboty. Tylko jest!!

Naraz pewnego dnia — chwila ciszy, niema nic do roboty — wyłazi z podświadomości, wybucha ta niby mgiełka. I robi się dziwnie przykro. Taki niesmak, skrzywienie. Uczucie nawet żalu. A cofnąć nie da się.

Jak zawsze — już wtedy wiedzięliśmy, przecież łazikowaliśmy z Misiem — weszliśmy ciurkiem na Polankę Harcerską. Jeden za drugim. (Podobno tak warchlaki chodzą). Tornistry w szeregu. Wilki palą watrę. Misiek i Dżofryd, nasz dobry Dżof, przewracają graty w swoich tornistrach. Dżof idzie na ćwikowską wyprawę, na noc, a Misiek towarzyszy mu. Z Dżofryda śmiejemy się. Ma swój czarny bagnet, ale psy go zjedzą, gdy pójdzie przez Molnicę, bo kija nie wziął.

Do Skrzętnego Chomika mieliśmy żal. Jakto? Ma odbierać przyrzeczenie, a ubrany po cepersku. W kapeluszu miękkim, popielatym, płaszczyk na ręce. I jak on to zwykle, że to poprawić, tu ulepszyć, tamto zmienić. Raz nawet była z tego heca, bo szło o stare biurko. Grat, klekot, 20 lat w izbie stoi. Chomik przychodzi i powiada:

— „Te szuflady trzeba zmienić, dyktą podłożyć. Na blat przyjdzie linoleum. Zielone — teraz tak się robi. Dookoła. żeby się nie odrywało muszą być ramki, cienkie...”

A tu Adam przyciął:

— „Złote ramki!”

Chomik i Adam nie lubili się nawzajem, ale my mieliśmy za to dużo śmiechu.

Nię byliśmy pewni, jak będzie z Olkiem. Dręczyło nas to mocno. Bo Olek przecież... I musi powiedzieć: „Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...“ A Olek...

Olek jednak stanął prosto i powiedział Chomikowi:

— „Mam szczerą... i Polsce...“

Odetchnęliśmy z ulgą.

Po każdem przyrzeczeniu: Pamiętaj, że jesteś harcerzem„ i pocałunek. Miś i Chomik. Było bardzo cicho i poważnie.

Ogień skakał żółtemi susami. A nikt nie śmiał liczyć tych pocałunków. Przynajmniej głośno nikomu nie wyrwało się. Dotęd było ładnie.

„Płonie ognisko i szumią knieje...“

„Już z ogniska iskra pryska...“ — Czardasz harcerski, najpiękniejsza piosenka obozowa. Chomik nie mowił, jak większość to robi, na temat przyrzeczenia. Zato spytał o coś aktualnego:

— „Powiedzcie mi, co się u was dzieje?

Podobno stosunki między Orłami a Wilkami nie są zbyt dobre...“

Tyle wystarczyło! O, i jeszcze jak! Adam szturknął mnie: „Powiedz mu“. Ja i tak chciałem wstać. Powiedziałem wszystko. Jak nam obili „Staszka przez dwa S“, jak my im potem, w Bolechowicach, Mańka, jak nam ciągle przeszkadzają. My jesteśmy połową drużyny; nas jest 15, my się nie damy, my im nie damy rady! Potem mówil jeszcze Adam — ten ich ośmieszył. Jędrek powiedział kilka dobrych słów. Dżof przez ten czas coś bąkał, Miś milczał, a „Janik“ wołał ciągle: „Proszę o głos, jeszcze z Wików nikt nie mówił!”. — I naprawdę Wilki nie mówiły. Byliśmy od nich troszkę starsi i bardzo wyszczekani. Wreszcie Chomik pomruczał coś głupio, że niby dość. Śpiewaliśmy trochę, ale byliśmy pod wrażeniem burzy. Byliśmy przekonani, że to się tak prędko nie skończy. Że jeszcze się rozprawimy. O ognisku nikt nie myślał. Nawet Chomik nie spostrzegł: było sprofanowane!

Ale i tak na ten wieczór skończyło się prześlicznie. Właśnie śpiewamy „Idzie noc“, gdy nagle w czasie tego pomógł nam słowik. Słowik ma za dobrą opinję. Bo właściwie ćwierka nie lepiej od wróbla. To nic. Dzięki tej właśnie opinji staliśmy, jak ten las za nami. Bo czy trzeba więcej: watra płonie i twarze mamy raz złote, raz czerwone; brzozy bielą się swoją korą, na której można Leśne Życie; gwiazdy są rozsypane po niebie; śpiewamy „Idzie noc”; i do tego jeszcze słowik!

Nic dziwnego, że o profanacji watry dowiedziałem się kilka miesięcy później. Mgiełka, która wkradła się do podświadomości, miała złośliwy, żółto-zielony kolor. Bo jak mogło być inaczej?

Przyszli harcerze, co za brata uważają każdego innego harcerza rozpalili watrę, symbol jedności, zbratania dusz, złożyli przyrzeczenie — i zaraz potem zabrali się do kłótni.

O co?

O nic;

A ja byłem jednym z głównych macherów.

Potem tak jakoś dziwnie, gorzko...

Drabina.



Nasz hufcowy.

K.K.

MY a ZLOT.

Zaczyna się zlot naszej Chorągwi!

Jest to wielkie święto w naszej chorągwi i zarazem dzień doniosły, dzień wielkiego wydarzenia!

— To przegląd naszych sił!

— To spojrzenie w przeszłość, aby mocniej naprzód, w przyszłość!

— To pokrzepienie ducha dla tych, którzy może wątpią w nas, w harcerzy, w Ideę!

— To nowy węzeł ku silniejszemu złączeniu nas ze społeczeństwem, któremu my jesteśmy potrzebni i, które nam jest konieczne!

— To szlachetne zapasy jednostek Chorągwi: hufców, drużyn, zastępów, pojedyńczych harcerzy!

— To wreszcie obóz! — życie wśród słońca, radości ruchu, współżycia braci w idei, rozkoszy pracy, pogody ducha, zadowolenia karnego posłuchu i podporządkowania się rozkazowi i rygorowi!

Cząstkę Zlotu-Obozu stanowimy my: II Radomska Drużyna im. Romualda Traugutta.

Jesteśmy jedną z rodzin harcerskich — drużyną, czujemy się członkami jednej wielkiej rodziny, jaką tworzy Harcerstwo, czujemy się Waszymi braćmi, Druchowie z innych drużyn i środowisk naszej Chorągwi — jesteśmy pewni, że i Wy tak czujecie w stosunku do nas, więc pozdrawiamy Was naszem harcerskiem Czuwaj!

Numerem niniejszym, jak i następnemi chcemy Wam dać się poznać, do Was się zbliżyć, z niejednym mocniejszą nicią sią złączyć. Chcemy nasz Zlot utrwalić dowodem realnym upamiętnić to, co upamiętnione być powinno. Chcemy też dołożyć małą cegiełkę do ogólnej budowy zlotowej naszej Chorągwi.

Jesteśmy pewni, że na nasze pozdrowienie, Wy, Druhowie, odpowiecie takiemż pozdrowieniem, że, odczuwszy tę moc serca, jaką w pozdrowienie nasze tchnęliśmy my, harcerze II R. D, H. im. R. Traugutta, takiemż sercem nam odpowiecie, a wszyscy razem, ową najsilniejszą więzią-serdeczności wzajemnej — złączeni, wprowadzimy w życie naszego złotu harmonję, tak niezbędną we wszelkiem życiu organizacyjnem, tak niezbędniejszą w warunkach doby obecnej i tem konieczniejszą dla nas, harcerzy Chorągwi Radomskiej, harcerzy Rzeczypospolitej, dla nas, którzy chcemy być „przyszłością narodu“, którzy chcemy, zaczynając od pracy nad sobą, od przebudowy wewnętrrnej, przebudować Polaka i człowieka — zamiar wielki — zaczęliśmy go realizować od najpierwszych chwil, chcemy o nim pamiętać tu, na zlocie.

— Gdy mi przyszło tu na tem skromnem miejscu słów kilkoro rzucić, nie mogę nie podkreślić, jak wiele wiąże mnie z tą drużyną, którą członkiem czuję dotąd, w ciągu lat dwunastu pracy harcerskiej, i nigdy nim czuć się nie przestanę. Chrzest harcerski w tej odebrałem drużynie i teraz, w jej imieniu niniejsze słowa wypowiadając, na tem miejscu swą do niej przynależność podkreślając, życzę Jej jednocześnie ciągłej pracy według kierunku, tutaj zarysowanego, ciągłego postępu, doskonalenia się, rozwoju, oraz, nawiązując do zamierzeń aktualnych, życzę rezultatów w realizowaniu idei harmonji, zgrania, serdeczuej życzliwości, pionierem której chcemy być wszyscy, to jest harcerze drużyny naszej z harcerzami całej Chorągwi, na zlocie zgromadzonymi.

CZUWAJ!

E. Droździkowski phm.
b drużynowy II R. D. H.

Siła ujawnia się czynem, działaj więc!

MŁODOŚĆ.

Młodość to najpiękniejszy okres naszego życia. To cudne roześmiane lata i wesołe słoneczne dni. Niestety mijają one szybko. Oczywiście biorę tu szybkość jako pojęcie względne, bo podobno na świecie wszystko jest względne. Bo przecież w rzeczywistości idą one tak samo, jak i późniejsze lata. A jednak wciąż zdaje się ludziom, że młodość to tylko chwila. Ja sąozę, że dzieje się to dlatego, że młodość to okres naszego dojrzewania zarówno fizycznego jak i umysłowego. W związku z tem zachodzą w nas pewne procesy. Procesy różne. Są radosne, są też i smntne. Kształtuje się wtedy nasza wola i nasz charakter.

I tu też toczą się w nas wewnętrzne walki...

Stale zdaje nam się, że już jesteśmy dorośli. A jednak tak nie jest. Czy to w dyskusjach, czy w towarzystwie, stale spostrzegamy, że jesteśmy jeszcze „młodzi“. Traktują nas może zupełnie tak samo jak i dorosłych, ale jednak widzi się a jeśli nie widzi — to czuje, że w traktowaniu tem jest jakaś różnica. Może nas to nawet i smuci.

W rzeczywistości jednak nie jesteśmy znów tak bardzo upośledzeni, I my mamy swoje prawa i przywileje. Kto wie, ile razy jeden z tych prawdziwych dorosłych chciałby mieć właśnie... naście lat. Kto wie, ile razy chciałby się uczuć „niedorostkiem i przysłowiowym „smarkaczem“. Ale jest to niemożliwe... Czas płynie nieubłagalnie i żaona siła ludzka nie zdoła go cofnąć w tył. Pryska więc marzenie dorosłego aby być na chwilę młodym. I niewątpliwie w tem leży jedna z przyczyn, dla której ludzie cenią młodość, która wabi ich i nęci...

Nasze prawa są dość duże i rozległe. Mamy je prawie w każdej dziedzinie życia. Do pracy przecież prędzej wezmą młodzieńca, któremu męśnie rozsadzają poprostu skórę, niż starego i zmęczonego życiem człowieka. Czyż asy popierane-

go tak obecnie sportu rekrutują się z ludzi starych? Przecież tu głos, zdaje się najważniejszy, mamy my — młodzi. Wszędzie i zawsze tłumaczy nas młodość. To, co nie uszłoby płazem starszemu, napewno nie będzie miało przykrych następstw dla młodszego, bo wytłumaczy go — młodość. Nawet i w zatargu z prawem — też mamy ustępstwa. (Nikomu tego nie życzę). I tu też tłumaczy nas młodość. Podobno i Amor celniej strzela w nas — młodych. Czyż więc należy rozpaczać, że jesteśmy młodzi?

Nie! Tysiąc razy nie!

Ale i nie lekceważmy młodości. Nie liczmy wszędzie i zawsze na to, że ona nas wytłumaczy. W młodości kształtuje się nasza dusza i wyrabia charakter.

A on, jak wiemy, ma duży wpływ na nasze przyszłe życie. I o tem musimy pamiętać...

„Algan" kl. VII.

ZACHOWAJ SPOKÓJ i POGODĘ!

TROCHĘ STATYSTYKI.

Ciekawym pewno będzie dla nas liczbowy rozwój naszej Chorągwi, oraz różne dane statystyczne, w porównaniu z danemi innych Chorągwi.

Podczas gdy w r, 1927 Chorągiew liczyła 1024 członków, w r. 1930 — 1374 członków, obecnie zaś 2550.

Jeżeli chodzi o wyrobienie, to porównanie z rokiem 1929 przedstawia się następująco; w r, 1929 mamy: 9 Harcerzy Rzplitej, 9 Harcerzy Orlich, 42 Ćwików, 112 wywiadowców i 515 młodzików, obecnie zaś mamy 3 Harcerzy Rzplitej (instruktorów przybyło około 10) Harcerzy Orlich 27, ćwików 69, wywiadowców 201, młodzików 936. Widzimy stąd, że znacznie wzrosło.

Porównajmy teraz Chorągiew naszą z Białostocką, mniej-więcej równą nam liczebnie.

Zbiórek drużyn u nas odbyto ogółem 2580. w Chorągwi Białostockiej 2789. A więc więcej. Odwrotnie zbiórek zastępów u nas 3811, w Chorągwi Białostockiej 3754. Pracą harcerską dorównujemy innym Chorągwiom,

Co do Wychowania Fizycznego stoimy o wiele niżej. Chorągiew Białostocka posiada 432 P. O. S., a my tylko 316, oni 208 odznak strzeleckich, my zaś zaledwie 109 i jedną odznakę narciarską na ich 7 odznak.

Gorzej przedstawiają się porównania prób złożonych następnie harcerskie i zuchowe. Co do sprawności odwrotnie, Podobnie akcja obozowa przewyższa akcję tamtej Chorągwi.

Jak widzimy zaledwie dorównujemy innym Chorągwiom. Od dziś powiedzmy sobie, że im dorównywaliśmy kiedyś, gdyż jest zapał, są siły, a więc nastąpi i poprawa. W uczciwem, harcerskiem współzawodnictwie na polu pracy starajmy się przewyższyć wszystkich.

Ko.

BĄDŹ UPRZEJMY i UCZYNNY

RAMOWY ROZKŁAD DNIA.

6^{30}	Pobudka
6^{30}— 8^{00}	Modlitwa, gimnastyka, mycie i sprzątanie.
8^{00}— 8^{20}	Śniadanie.
8^{30}—12^{00}	Praca programowa (zawody strzeleckie i sportowe.
12^{00}—13^{00}	Kąpiel.
13^{00}—14^{30}	Obiad, cisza poobiednia.
14^{30}—15^{30}	Zajęcia obozowe.
15^{30}—16^{30}	Praca w drużynach (przygotowanie do ogniska).
16^{30}—18^{30}	Lekkoatletyka.
18^{30}—19^{20}	Rapotr.
19^{20}—19^{50}	Kolacja.
19^{50}—20^{00}	Przygotowanie do ogniska.
20^{00}—21^{30}	Ognisko
21^{30}—21^{45}	Przygotowanie do snu.
21^{45}	Cisza nocna.

REDAKTOR: Kazimierz Komła, WYDAWCA: II R. D. H.

ADRES REDAKCJI: Radom, Piłsudskiego 17 u dh. Szczawińskiego
Jedlnia: Obóz Zlotu Chorągwi.

Zak.. Druk Sejmiku Radomskiego i S-ki 6 34